

TERESA ZIELIŃSKA

Warszawa

STANISŁAW ANTONI SZCZUKA JAKO REFERENDARZ KORONNY W LATACH 1688-1699

Osoba Stanisława A. Szczuki pojawia się często w źródłach odnoszących się do okresu panowania króla Jana III i do początku rządów króla Augusta II. Brak jednak na razie monograficznego opracowania życia i działalności tego polityka.

Wśród dotyczących go źródeł rękopiśmiennych najważniejsze są fragmenty jego archiwum obecnie skupione w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w tzw. Archiwum Publicznym Potockich i w Archiwum Potockich z Radzyna. Spuściznę archiwalną Szczuki wniosła do archiwum Potockich jego wnuczka Marianna z Kątskich, żona Eustachego Potockiego¹. Największą część tej spuścizny stanowi zbiór kilku tysięcy listów pisanych do Szczuki przez licznych przedstawicieli szlachty i magnatów w okresie od 1671 do 1710 r. Nie jest to pełna korespondencja, bo brak listów pisanych przez Szczukę (z wyjątkiem listów do żony). Kilkanaście jego listów zachowało się ponadto w AGAD (Archiwum Radziwiłłów, Dział V). Listy te są adresowane do Dominika Mikołaja i Karola Stanisława Radziwiłłów. Listy do Szczuki znajdujące się w archiwach Potockich zostały scharakteryzowane przez Annę Michałowską w artykule o początkach kariery Szczuki². Autorka ta zajęła się systemem klientalnym Szczuki. Chodziło jej o analizę omawianych materiałów w celu ukazania modelowych typów korespondentów i tematyki ich listów. Jest to opracowanie o dużym znaczeniu dla niniejszych wywodów i nieraz powołuję się na nie.

Stosunkowo najwięcej informacji o życiorysie Szczuki zabrała Maria Konopka w artykule poświęconym jego osobie i działalności. Rolę polityczną Szczuki w otoczeniu Jana III nakreślił Zbigniew Wójcik, znawca tej epoki w swej monografii Sobieskiego. Ważne są ponadto spostrzeżenia Jerzego Wiśniewskiego dotyczące pochodzenia i rodziny Szczuki oraz jego wkładu w tworzenie dóbr szczuczyńskich. Problematykę tę rozszerzyła i pogłębiła Irena Grochowska w studium odnoszącym się do działalności Szczuki w ziemi wiskiej³.

¹ W. Semkowicz, *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, uzupełnił i przygotował do druku P. Bańkowski, Warszawa 1961.

² A. Michałowska, *Stanisław Antoni Szczuka — początki kariery patrona*, KH 102, 1995, nr 3/4, s. 61-90.

³ M. Konopka, *Stanisław Antoni Szczuka — dygnitarz i przyjaciel Jana III*, w: *Studia*

Uwagi o działalności publicznej Szczuki oparłam na wspomnianym zbiorze listów. Zajmuję się w zasadzie okresem sprawowania przez niego urzędu referendarza koronnego (1688–1699), ale dla lepszego oświetlenia tej problematyki konieczne było ukazanie okresu wcześniejszego, kiedy pełnił on funkcję regenta kancelarii koronnej (1684–1688). W ogromnym materiale, jaki stanowią listy do Szczuki, przeprowadziłam kwerendę sondażową. Dla okresu, gdy Szczuka był regentem, uwzględniłam listy zachowane w Archiwum Publicznym Potockich (dalej cyt. APP) w pozycjach APP 163a, t. 10, 15 i 16. W okresie urzędowania Szczuki jako referendarza przeprowadziłam czurę, uwzględniając dwie epoki, pierwszą do śmierci króla Jana III i drugą dotyczącą początków panowania Augusta II. Z drugiej połowy 1696 r. i 1697 r. zachowało się wyraźnie mniej listów (co już zauważyła A. Michałowska), pominęłam ten okres z uwagi na specyficzną sytuację i brak dostatecznej dokumentacji źródłowej. Dla pierwszego ze wspomnianych okresów przeprowadziłam kwerendę w pozycjach APP 163a, tomy 15, 16, 18 i 19 z lat 1688–1696, a dla drugiego w APP 163a, tomy 25, 26 i 28 z lat 1698–1699. W APP w pozycjach 163a, t. 1–51 zebrane zostały listy w układzie chronologicznym obejmującym okres do śmierci Szczuki (1710) oraz ponadto listy jego rodziny i oficjalistów, które tu pominęłam. Uwzględniłam natomiast „Listy znakomitych panów polskich” tworzące serię o układzie alfabetycznym (APP 163, t. I–IV) oraz „Zbiór listów i nowin korespondentów Szczuki z lat 1675 (1673) do 1710” (APP 162, t. I i II). W sumie opracowałam parę tysięcy listów.

Znane z literatury podstawowe dane do życiorysu Szczuki można streścić następująco. Urodził się prawdopodobnie w 1654 r. jako syn Stanisława i Zofii Szpilewskiej Neronowiczówny. Rodzina jego pochodziła z ziemi wiskiej, ale jego przodkowie w prostej linii osiedli w powiecie upickim, gdzie również on się wychował. Zmarł na zapalenie płuc w Warszawie 19 maja 1710 r. Około 1671 r. zajął się nim jego krewny, ksiądz Kazimierz Szczuka (1622–1694), postać popularna i ceniona m.in. także na dworze królewskim, znany głównie jako opat paradyski, choć w ostatnim roku życia piastował godność biskupa chełmińskiego⁴. Bardzo troskliwie opiekował się on młodym krewniakiem, nad którym czuwał osobiście i korespondencyjnie. Miało to duże znaczenie, zwłaszcza w początkach kariery Stanisława Antoniego. W licznych listach (według A. Michałowskiej od nikogo nie otrzymał Szczuka tylu listów, co od opata paradyskiego) dawał mu wiele cennych rad i wskazówek. Tak np. w liście z 6 września 1672 r.⁵ pochwalał zamiar podopiecznego udania się na edukację do Krakowa. Zalecał mu ponadto kształcenie się tam nie tylko w łacinie, „ale też

z dziejów epoki Jana III, red. K. Matwijowski, Wrocław 1984, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 726, Historia, t. 47, s. 211–219; Z. Wójcik, *Jan Sobieski, 1629–1696*, Warszawa 1994; J. Wiśniewski, *Podkanclerzy Stanisław Antoni Szczuka a geneza, rozrost i rozpad dóbr szczyrzyńskich*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, red. M. Gnatowski, H. Majecki, t. 1, Warszawa 1975, s. 252–270; I. Grochowska, *Stanisław Antoni Szczuka i jego działalność w ziemi wiskiej, w latach 1682–1710*, Warszawa 1989.

⁴ P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 199.

⁵ APP 163a, t. 7, s. 35.

i w polszczyźnie, a osobliwie w accencie, który minus grate sonet in auri-bus Polonicis, kiedy kto słowa polskie accentem litewskim wymawia. A iż to nie może być tylko przez czytanie, ażeby WM kto czytającego korygował notatis in accentu erroribus, przeto miej WM kogo takiego koniecznie”. Do końca życia czuwał książdz opat nad sprawami Stanisława Antoniego, wykorzystywał swe wpływy przy popieraniu jego kandydatury w wyborach na posła sejmowego, dbał o nawiązywanie przez niego odpowiednich kontaktów itp. Edukację w Akademii Krakowskiej (gdzie opanował podobno biegle znajomość języków francuskiego i niemieckiego) Stanisław Antoni zakończył siedmiomiesięczną praktyką prawniczą w Trybunale Lubelskim.

Po tym przygotowaniu wstąpił w 1675 r. na służbę Jana III jako jego sekretarz. Wkrótce zdobył zaufanie i uznanie króla, który powierzał mu różne zadania i wyrażał nieraz pochlebną opinię o nim. Pisząc np. do niego: „Mając wiadome Wierności Twojej do usług Rzeczypospolitej generosa studia i wrodzoną ochotę”, zlecał mu przygotowywanie sejmu w przemówieniach na sejmikach⁶. Szczuka zyskał sobie opinię znakomitego mówcy, człowieka roztropnego i dobrego do rady. Przesiadywał wiele przy dworze królewskim i uczestniczył tam w naradach wąskiego grona zaufanych króla i królowej. Kazimierz Sarnecki, rezydent K. S. Radziwiłła przy tym dworze, obserwował to i w swych raportach wielokrotnie notował⁷.

Dopiero w 1682 r. Szczuka otrzymał pierwszy urząd — podczaszostwo wiskie, co wiązało się pewnie z jego zamiarami stworzenia w tej ziemi rezydencji i ośrodka dóbr dziedzicznych.

W 1684 r. został mianowany regentem kancelarii koronnej. W adresach listów do niego występuje czasem informacja, że była to kancelaria mniejsza (czyli podkanclerska), ale można też spotkać informację, że był regentem kancelarii większej (kanclerskiej). Stanowisko regenta kancelarii, czyli jej kierownika, dawało w ręce Szczuki sporą władzę. Formalnie jego zadaniem było kontrolowanie pism wychodzących z kancelarii pod względem ich zgodności z obowiązującym prawem⁸. W rzeczywistości miał wpływ na całość pracy kancelarii, w tym na redakcję wystawianych przez nią pism⁹, odpowiednie uwierzytelnienie właściwą pieczęcią i terminowe wyekspediowanie. Dla zainteresowanych były to sprawy pierwszorzędnej wagi. Głos decydujący miał tu wprawdzie właściwy pieczętarsz, ale w ocenie petentów regent był bliżej ich spraw i jego względy trzeba było zyskać.

Jeśli Szczuka był regentem kancelarii mniejszej, to jego zwierzchnikami byli najpierw Jan Gniński († 1685), a po nim Michał A. Radziejowski, biskup warmiński, późniejszy kardynał i prymas. W kancelarii większej przez cały okres regencji Szczuki stanowisko kanclerza zajmował Jan Wielopolski. Z tych dostojników tylko biskup Radziejowski pisywał do niego

⁶ APP 7, t. III, s. 152–153, 22 X 1680.

⁷ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, wyd. J. Woliński, Wrocław 1958.

⁸ G. Lengnich, *Prawo publiczne Królestwa Polskiego*, Kraków 1836, s. 286.

⁹ Nieraz sami zainteresowani prosili o skorygowanie złożonych przez nich pism. „Chyba jeśli by inszem stylem, a nie tym, żeby przecie res była, to uniżenie upraszam”. APP 163a, t. 10, s. 93.

często i w tonie wskazującym na bliskie i zażyłe stosunki¹⁰. Treść tych listów nie wykazuje jednak większego zainteresowania pracami kancelarii. Wyjątkowo występuje jakaś wzmianka o potrzebie pilnowania przez Szczukę pieczętowania dokumentów. Natomiast sprawy obsady wakanów były stałym przedmiotem zainteresowania Radziejowskiego. Widać, że żywił do Szczuki zaufanie, bo w jednym z listów zwierzył mu się np., że nie ma ochoty awansować na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, „w którym całe upadłe gospodarstwo, disciplina ecclesiastica funditus eversa, clerus dissolutissimus”. Woli swą diecezję warmińską, „w której rząd jakiego równego w Polsce nie ma”. Często w jego listach występują ostre wypowiedzi o ludziach, np. kawaler (maltański Samuel) Proski jest głupcem i kompromituje nas za granicą, a zmarły biskup poznański (Stefan Wierzbowski) był idiotą. Refleksja ogólna: „Nie wiem co to za saeculum teraz, co tylko o zabójstwach, o rozbojach, o śmierciach, tak z Warszawy, jako i ode dworu oznajmują”.

W listach, które otrzymywał Szczuka, gdy był regentem kancelarii, jako nadawcy występują najczęściej przedstawiciele średniej, zamożnej szlachty ubiegający się przeważnie o nominacje na urzędy ziemskie szczebla powiatowego, czasem jednak także o dygnitarie i urzędy senatorskie. Podzielał opinię A. Michałowskiej o możliwościach protekcji Szczuki, który sam zajmował miejsce „pośrednie” gdzieś w środku drabiny społecznej i w tych granicach mógł wywierać wpływy. Należy tu jeszcze dodać, że dla siebie nie uzyskał zbyt wiele. Po nominacji na referendarza nie otrzymał do końca życia Jana III żadnego awansu i bezskutecznie ubiegał się o nominację na wojewodę malborskiego. Urząd ten wakował od 1694 do 1697 r. i obsadził go dopiero August II, ale beneficjentem nie był tu Szczuka. Dlaczego Jan III nie obdarzył nim swego wiernego stronnika? Chyba nie chodziło tu o względy formalne, to jest o to, że Szczuka nie miał indygenatu pruskiego, bo w tej epoce nie była to przeszkoda niemożliwa do pokonania. Może raczej król pewny wierności swego adherenta wolał zachować urząd dla zdobycia względów jakiegoś przeciwnika.

Dobrym przykładem zabiegów szlacheckich o urzędy jest zachowana w listach Szczuki sprawa obsady dwóch urzędów: stolnikostwa i cześnikostwa krakowskiego w 1688 r. Otóż Andrzej Księski, cześnik krakowski, mając zapewniony awans na stolnika krakowskiego, chciał go potwierdzić, a zarazem wykorzystać sytuację, odstępując swój dotychczasowy urząd. Zwrócił się więc do chorążego przemyskiego Andrzeja Skurczyckiego o protekcję u Szczuki w sprawie tego awansu, obiecując „condignum honorarium”. W liście Skurczyckiego do Szczuki odnoszącym się do tych starań jest mowa o 100 czerwonych złotych honorarium „komu będzie należało”. Cześnikostwo chciałby Księski odstąpić Michałowi Jordanowi, synowi kasztelana wojnickiego, ale pod warunkiem opłacenia przez niego jakichś ekspens tego urzędu (?). O cześnikostwo zaczął się też starać Michał Dembiński, łowczy wołyński, a o pomoc w zabiegach Księskiego u Szczuki zwrócił się wspomniany Skurczycki do Antoniego Łazańskiego (sekretarza Szczuki), który również pisał do niego w tej sprawie. Jordan

¹⁰ Większość listów Radziejowskiego do Szczuki jest obecnie w APP 163, t. III, s. 5–484.

„fide iubet”, że da Szczuce za to odpowiednie honorarium. Z dalszych listów okazuje się, że za stolnikostwo trzeba było zapłacić 100 czerwonych złotych, a za cześnikostwo odpowiednio mniej (?). Końcowe efekty tych zabiegów znane są ze *Spisu urzędników województwa krakowskiego*: Księżki objął urząd stolnika, a cześnikostwo po nim M. Jordan, Dembiński zaś odpadł w konkurencji¹¹. Niektórzy petenci wykładali swe dezyderaty z całą otwartością, inni uważali za stosowne kamuflować je i wyrażać jakby mimochodem. Tak np. Świętosław Zygmunt Nowicki wypełnił swój list wyrazami żałości z powodu złego stanu zdrowia adresata, za którego krew oddać by gotów, a dopiero w przypisku zaznaczył, że ubiega się o konsens na uprzatanie drew w puszczy.

Wokół Szczuki jako regenta wytworzył się szeroki krąg szlacheckich petentów. Do cytowanego artykułu A. Michałowskiej odsyłam z powodu nakreślonej tam charakterystyki tej zbiorowości, jak też zakresu próśb przez nią przedstawianych. Tutaj chciałabym tylko wskazać na kilku reprezentantów środowiska magnackiego, w tym niektórych wysokich dygnitarzy, których listy nie ograniczają się do konwencjonalnych grzeczności. Na pierwsze miejsce wysuwa się wśród nich Stanisław Jan Jabłonowski (1634–1702), wojewoda ruski, a potem kasztelan krakowski i od 1664 r. do końca życia hetman i uczestnik wszystkich wojen Rzeczypospolitej od połowy XVII w. Jego listy pisane do Szczuki od wczesnych lat osiemdziesiątych do końca życia, z dużą regularnością, niekiedy co kilka dni, wyróżniają się prawie całkowitą eliminacją spraw prywatnych i koncentracją na sprawach wojska¹². Do wytrwałych korespondentów Szczuki trzeba też zaliczyć Jędrzeja Potockiego († 1691), wojewodę i kasztelana krakowskiego, hetmana polnego koronnego. Od 1681 r. pisywał on do Szczuki często, przesyłając mu aktualne nowiny z życia publicznego i prosząc o podobne, zwłaszcza z dworu królewskiego. Interesowało go też obsadzanie wakansów i nieraz wyrażał swe opinie w tej sprawie. Gdy Szczuka został regentem, winał mu „pracowitego honoru” tego urzędu. Narzekał na złe funkcjonowanie poczty, która pogubiła mu listy, chciałby dowiedzieć się od Szczuki, czemu król jest mu niechętny i nie odpisał na dwa jego listy, pytał o wiadomości od poselstwa w Moskwie, „bo ten naród zawsze i wszędzie z nami mała fide idzie”¹³.

Kurtuazyjny głównie charakter mają listy od ówczesnych wodzów domu sapieżyńskiego: Benedykt († 1707), podskarbi wielki litewski, poruszał ponadto niektóre problemy skarbowości, a Kazimierz Jan († 1720), wojewoda wileński i hetman wielki litewski, zapraszał Szczukę na wesele córki i radził się go, czy konkurować o starostwo tryskie. D. M. Radziwiłł († 1697), kanclerz litewski, zajmował się w swych listach przygotowaniem sejmików i przysyłał lokalne wiadomości polityczne, prosił o podpisanie

¹¹ Wszystkie te listy rozproszone są w APP 163a, t. 15.

¹² Około 40 listów Jabłonowskiego znajduje się w APP 163, t. I, s. 215–340, ale znacznie większa ich liczba rozproszona jest w prawie wszystkich tomach listów do Szczuki w układzie chronologicznym.

¹³ Listy J. Potockiego cytuję z ich bardzo starannych kopii sporządzonych przez Franciszka Kluczyckiego APP 315.

i przypieczętowanie jakichś przywilejów, narzekał też na złe funkcjonowanie poczty i zalecał przesyłanie listów przez umyślnego. Stosunkowo sporo listów otrzymał Szczuka od Marcina Zamoyskiego († 1689), od 1685 r. podskarbiego wielkiego koronnego, który już wcześniej pisywał do niego. W liście z 11 czerwca 1687 r. — nie otrzymawszy odpowiedzi na kilka swoich listów — Zamoyski przypomina najważniejsze kwestie w nich zawarte, a mianowicie, gdzie ma przesłać pieniądze dla regimtu królewskiego oraz o zachowaniu wojewody pomorskiego (Władysława Łosia), z którym popadł w konflikt na tle sporów kompetencyjnych w sprawach skarbowych; będzie to do śmierci Zamoyskiego główny temat jego listów. Użalał się na złośliwe plotki szerzone o nim na dworze, stwierdzając, że „lepiej nie żyć w tej Polsce niż żyć bez honoru”. Królowa jejmość gniewa się też na niego „niesłychanym sposobem”, a on nie wie, o co. Wśród spraw skarbowych, które porusza Zamoyski w swych listach, na uwagę zasługuje list z 14 sierpnia 1688 r. w sprawie wypłaty ze skarbu pieniędzy na podstawie asygnacji królewskiej dla hospodara wołoskiego. Zamoyski informuje króla za pośrednictwem Szczuki, że odkąd on jest podskarbitm, nie ma w skarbie gotowych pieniędzy i może tylko wydać asygnację na nie¹⁴.

Niewiele zachowało się listów do Szczuki od Stanisława Małachowskiego († 1699) wówczas podczaszego sieradzkiego, potem wojewody poznańskiego, dyplomaty, czynnego zwłaszcza w pertraktacjach z Turcją przed pokojem karłowickim. Małachowski gratulował Szczuce urzędu regenta, który „onere wprzód niż honore occupasti”, prosił Szczukę o uzupełnienie przywileju dla regenta grodzkiego piotrkowskiego „abyś sobie z niego zupełną i doskonałą miał kreaturę”. Na wiadomość o rychłym zgonie Małachowskiego Szczuka opłakiwał go w liście do K. S. Radziwiłła z 31 marca 1699 r. jako swego najlepszego przyjaciela od czasów młodości. Wśród osób piszących do Szczuki jako regenta występują nieraz ludzie młodzi, którzy dopiero w przyszłości osiągną wysokie stanowiska, jak np. ks. Teodor Potocki († 1738), późniejszy prymas, jak Józef Potocki († 1751), który mimo swych starań był przez długie lata (1687–1717) tylko starostą halickim, a dopiero później stał się hetmanem wielkim koronnym, albo jak Stanisław Mateusz Rzewuski († 1728), w latach 1687–1728 starosta chełmski, potem od 1702 r. krajczy kor., a w 1706 r. hetman, który zapewniał Szczukę: „znam to też do siebie, że w ochocie ku usłudze WMMPana, ledwie nie wrodzonej ku osobie WMMPana inklinacyjej uprzedzić się nikomu nie dam”, powołując się też na przyjaźń adresata z jego ś.p. ojcem. Ojciec ten, Michał Florian Rzewuski († 1687), też powoli awansował i jako starosta chełmski pisał 19 lutego 1684 r. do Szczuki: „Do krzesła nierad bym się śpieszył, gdyby mnie łaska Pańska na stołku osadziła” — jeszcze tego samego roku został podskarbitm nadwornym koronnym¹⁵.

¹⁴ Większość listów M. Zamoyskiego jest zebrana w APP 163, t. IV. Cytowany list z 14 VIII 1688 w APP 163, t. IV, a D. M. Radziwiłła w APP 163, t. III.

¹⁵ Listy Małachowskiego rozproszone są w układzie chronologicznym, kilka jest ponadto w APP 163, t. II. List Szczuki dotyczący Małachowskiego w Archiwum Radziwiłłów (AGAD), Dz. V, nr 15655, s. 121. Przykłady listów T. Potockiego w APP 163a, t. 10, s. 139, 575; S. M. Rzewuskiego w APP 163, t. III, s. 900; M. F. Rzewuskiego w APP 163a, t. 10, s. 339.

Tylko sporadycznie pojawiają się wśród listów do Szczuki epistoły takich osobistości jak Marcján Aleksander Ogiński, wojewoda trocki, a potem kanclerz litewski, jak bracia stryjeczni Józef Karol i Hieronim Augustyn Lubomirscy, jak Tarłowie: Karol, wojewoda lubelski, potem podkanclerzy i kanclerz koronny, oraz jego bratanek ks. Bartłomiej, potem biskup poznański.

W listach prominentów częściej niż w pisanych przez szlachtę powiatową pojawiają się problemy życia publicznego, jak to już wystąpiło w listach M. Zamoyskiego. Hetman Kazimierz Jan Sapieha apelował w sprawie zapłaty wojsku, Gedeon Frąckiewicz Radziwiński, wojewoda nowogródzki, prosił o wyjaśnienie, dlaczego jego województwo nie otrzymało uniwersału na sejmiki relacyjne, czy to błąd kancelarii, czy umyślne opuszczenie¹⁶. A. Michałowska zwróciła już uwagę na wielką rolę, jaką odgrywał dopływ informacji w życiu publicznym i jak starali się, aby je zdobyć wielcy panowie, ale też pomniejsza szlachta. Najczęściej pytano o sprawy rodziny królewskiej i dworu, o terminy zwoływania sejmików i sejmu, a także o tematy spodziewanych deliberatorii. Ktoś chciałby wiedzieć: „apparenter kto najbliższym łaski królewskiej i kto się na nią najgodniej zasługuje”, czy wnieść do króla instancję za kilkoma osobami (tu wymienionymi), czy raczej zaniechać tego? jak się odwdzięczyć za otrzymany urząd?¹⁷

Sprawa odwdzięczenia się pojawia się dość często w listach, zwłaszcza nie wielkich panów, lecz pomniejszej szlachty. Podawane bywają konkretne stawki. Tak np. za województwo trockie dla króla 6 000 (zł?) monetą srebrną, a jeśli to będzie kasztelania, to połowa tej sumy (Mikołaj Bychowicz), za przywilej na starostwo kolskie 4 000 talarów bitych dla obojga królestwa, za starostwo upickie kilkaset talarów bitych (Andrzej Puzyna), za przywilej na dwie wioski królowi 200 czerwonych złotych „albo co każą dać”, a Szczuce dwa namioty (Władysław Gniński), za burgrabstwo toruńskie „parę fuzyjek francuskich”. Rzadko dowiadujemy się, czy i ile płacono za przywileje na urzędy kościelne i dochody z majątku kościelnego, ale chyba nie obywało się też przy tym bez „remuneracji”, np. ks. Andrzej Rostkowski obiecał Szczuce za przywilej na kanonię warmińską „pół beczki trunku warmińskiego umyślnie nie na drożdżach nalanego”¹⁸.

Znaczna część petentów ograniczała się do wyrażenia wdzięczności za zajęcie się ich sprawami bez jej materialnych dowodów. Wydaje się, że popularność Szczuki wynikała w dużej mierze z jego przystępności i sposobu bycia, który wywoływał wrażenie jego szczególnej sympatii dla każdego z nich. Jerzy A. Denhoff pisał: „Ludzie przez skórę czują nieodmienny ku mnie WMMMPana afekt”, a Jan Karol Dolski: „znając zawsze braterski WMMPana ku mnie afekt poufale in sinum onego relego prośbę”.

¹⁶ List K. J. Sapiehy z 23 XI 1687 w APP 163a, t. 15, s. 359–360; list Frąckiewicza Radziwińskiego z 2 V 1688 w APP 163a, t. 15, s. 591–593.

¹⁷ Cytaty z listów w APP 163a, t. 15, s. 71, 150, 243, 983, 985, t. 10, s. 339. A. Michałowska, op. cit., s. 67–71.

¹⁸ List M. Bychowca w APP 163a, t. 15, s. 1317, za starostwo kolskie APP 163a, t. 15, s. 802; list A. Puzyny w APP 163a, t. 15, s. 1503–1504; list W. Gnińskiego w APP 163a, t. 15, s. 992; list ks. Rostkowskiego w APP 163a, t. 15, s. 1417.

W wielu listach powtarzają się konstatacje piszących o życzliwości adresata, który nie zwykł odmawiać pomocy. Usługi Szczuki jako regenta były potrzebne, a nawet ważne dla wielkich panów, ale uderzający jest w ich listach częsty swobodny i przyjacielski ton, a także zaufanie przejawiające się w powierzaniu mu nieraz spraw poufnych „soli”¹⁹.

A. Michałowska obliczyła m.in. średnią liczbę listów otrzymywanych rocznie przez Szczukę w kolejnych okresach sprawowania przez niego funkcji: sekretarza królewskiego — około 100, regenta — około 470, referendarza koronnego — około 290 oraz podkanclerzego litewskiego — około 290²⁰. Jest to wynik, który potwierdza moje obserwacje poczynione w trakcie analizowania wybranych partii tych listów. Okres regencji jako czas najintensywniejszego napływu listów do Szczuki wydaje się uzasadniony. Kompetencje kierownika kancelarii koronnej czyniły go ważnym protektorem spraw nie tylko dla głównych jego „klientów”, czyli dla średnio zamożnej szlachty powiatowej, ale też dla sporego grona magnatów.

18 października 1688 r. Szczuka otrzymał nominację na urząd referendarza koronnego. Godność ta zajmowała wysokie miejsce w zwyczajowej hierarchii dygnitarzy koronnych, a mianowicie drugie po sekretarzu wielkim koronnym. Od momentu powołania jej w 1507 r. mianowano stale po dwóch referendarzy — duchownego i świeckiego. Ich zadaniem miało być odciążanie króla przy sprawowaniu sądownictwa przez przygotowywanie przedmiotu spraw, które miał rozpatrywać, i zreferowanie mu ich. Sami referendarze nie należeli początkowo do kompletów sędziowskich, ale już za Zygmunta III utworzono sądy referendarskie bez wydania w tej sprawie osobnego aktu ustawodawczego. Drogą zwyczajową ustaliły się organizacja i praktyka tych sądów, które zajmowały się głównie sprawami poddanych w królewskich i rozpatrywały apelacje od sądów zamkowych w ekonomiach. Referendarze zasiadali ponadto w sądach asesorskich, relacyjnych i sejmowych. Zmiany tych kompetencji zaszły dopiero w epoce stanisławowskiej²¹.

Awans Szczuki z urzędnika kancelarii na dygnitarza koronnego nie przyczynił mu chyba popularności, gdyż jego kompetencje nie były szczególnie atrakcyjne dla szlachty. Można raczej powiedzieć, że renoma, jaką zdobył sobie na stanowisku regenta, działała nadal w zmienionej sytuacji. Stale otrzymywał od licznego grona szlachty listy z prośbami o instancje w takich samych jak dotąd sprawach. Może trochę zwiększyło się grono wielkich panów utrzymujących z nim korespondencję. Szczuka otrzymał awans prawdopodobnie w związku z zaognieniem się sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej w 1688 r. po zerwaniu sejmu wiosennego. Sejm zwołany

¹⁹ List J. K. Dolskiego z 16 II 1684 w APP 163a, t. 10, s. 179; list J. A. Denhoffa z 13 VIII 1699 w APP 163a, t. 28, s. 322; list kasztelana brzeskiego w sprawie sekretnej nawet dla kancelarii, APP 163a, t. 15, s. 1385.

²⁰ A. Michałowska, op. cit., s. 65.

²¹ Nominacja Szczuki na referendarza w AGAD, Księgi Sigillat Metryki Koronnej, t. 14, s. 143. O urzędzie referendarskim por. ks. W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1782, s. 197 i t. 2, Warszawa 1784, s. 358-369; ks. T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. 2, Warszawa 1784, s. 53-55; G. Lengnich, op. cit., s. 305-307.

na listopad tego roku przygotowywał król i stronnictwo dworskie jako forum rozgrywki z opozycją, a Szczuka, który wysunął się na czoło stronników dworu, wybrany został na marszałka izby poselskiej. Mimo sporego udziału posłów regalistów sejm ten nie przyniósł zwycięstwa nad opozycją²², a Szczuka stał się osobiście przedmiotem jej ostrych ataków. Sam zresztą nie pozostał dłużny. Znany w ogóle jako świetny mówca, tym razem wystąpił niezwykle, jak na siebie, ostro, oskarżając Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, że zerwał sejm wiosenny 1688 r. dla swoich spraw, a Benedyktowi Sapieże zarzucając, że przywłaszczył sobie 4 miliony złotych należne skarbowi Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Odpowiedzią opozycji było opublikowanie i rozprowadzanie druków ulotnych, w tym dwóch pism publicystycznych, których autorem był obrażony S. H. Lubomirski. Cytowane fragmenty dają pojęcie o złości zastępującej rzeczowe argumenty wyzwiskami:

„Do ciebie, Szczuka, moja idzie mowa
 Żeś nędzarz, służka i szalbierska głowa — —
 Tobie samemu exoramen służy
 Żeś kiep, niewolnik, nic nie piszę dłużej”.

„O, jaka to znaczna strata
 Mądrego księdza opata,
 Co mu łożył na nauki.
 A on przeszedł i nieuki.
 Żle mało, źle umieć siła
 Rozum nauka skaziła”.

Złość opozycji w stosunku do Szczuki nie wygasła nawet po zerwaniu sejmu. W kilka lat później pojawiło się anonimowe pismo publicystyczne zatytułowane *Epitalamium JM Pana Szczuki referendarza koronnego herbu Grabie z JMP Potocką herbu Pilawa* napisane z okazji ślubu Szczuki w lutym 1695 r. z Konstancją Potocką. Niewielki ten utwór roi się od inwektyw odnoszących się do rzekomo chłopskiego pochodzenia Szczuki, który ma w herbie pracowite grabie, za młodu pasał świnie, a potem „był za chłopca przy chłopie Kryspinie” (chodzi tu może o regalistę i marszałka sejmu 1693 r. Kryszipina Kirszenszteina herbu własnego albo o któregoś jego krewnego). Ślub mu dawał biskup Stanisław Witwicki rzekomo „reus atheismi”. Z racji popierania Sobieskich przez Szczukę na sejmie jesiennym 1688 r. powstała plotka, że zostawszy marszałkiem tego sejmu, zamierza uczynić królewicza Jakuba królem²³.

²² Z. Wójcik (op. cit., s. 453–460) przedstawił wnikliwą analizę przyczyn tego niepowodzenia.

²³ O sejmie warszawskim 1688 r. por. Z. Wójcik, op. cit., s. 439–441. Ponadto: J. Dürredurski, *Stanisław Herakliusz Lubomirski w czasie spisku przeciwko Janowi III. Paszkwile na Stanisława Antoniego Szczukę*, „Pamiętnik Literacki”, t. 56, 1965, z. 3, s. 179–191; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, Warszawa 1980, s. 172–174. Rękopis *Epitalamium* tu wspomnianego zachował się w papierach Szczuki, APP, t. 52, s. 169–170. W liście do królewicza Jakuba Sobieskiego z 15 listopada 1688 r. (Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, nr 15655) Szczuka wspomniał o plotce krążącej wówczas w Warszawie, że jeśli zostanie marszałkiem tego sejmu, to ogłosi Jakuba królem. Niezwykle skądinąd okoliczności ślubu Szczuki z K. Potocką opisał K. Sarniecki, op. cit., s. 184. Dane o zachowaniu Szczuki w tej sprawie mogą stanowić przyczynek do charakterystyki jego osobowości.

Podobnie jak to było w czasie sprawowania przez Szczukę urzędu regenta kancelarii koronnej prawie zupełnie brak w jego spuściźnie archiwalnej, a w szczególności w omawianej korespondencji, dokumentów odnoszących się do jego działalności jako referendarza. W AGAD zachowała się część ksiąg sądu referendarskiego, w tym dwie księgi z okresu, kiedy referendarzem był Szczuka. Jedna z nich to księga dekretów nr 21 z lat 1698–1702, a druga to księga protokołów rozpraw nr 32 z lat 1698–1703. Są w nich wzmianki o Szczuce jako o referendarzu, ale nie ma tam ani jego podpisów, ani bezpośrednich śladów jego działalności, którą zresztą wkrótce zakończył, obejmując w lipcu 1699 r. urząd podkanclerzego litewskiego. W omawianym zbiorze listów do Szczuki znajduje się wprawdzie po kilkanaście listów do niego od dwóch pisarzy referendarii, Franciszka Włoszkiewicza i A. Łazańskiego, ale nie dotyczą one prac sądu, tylko spraw prywatnych, głównie gospodarczych, ich szefa. Włoszkiewicz pisywał do niego w tych sprawach już wcześniej, gdy Szczuka był regentem. Wyjątkowo spotyka się czasem takie listy, jak prośba Kazimierza Bielińskiego o interwencję w jego konflikcie z poddanymi w starostwie osieckim z dnia 6 maja 1696 r.²⁴ Ogół listów, które napływały do Szczuki od jego nominacji na referendarza, nie różni się w swej treści od pism z czasów, gdy był regentem.

Szlachta przywykła chyba do traktowania go jako stałego odbiorcę próśb, w którego skuteczność protekcji wierzone, choć porównując wyrywkowo składane postulaty z nadanymi przywilejami na urzędy zanotowanymi w *Spisach urzędników Rzeczypospolitej*, widzimy, jak często próśby nie były spełniane. Nie wszystko można oczywiście sprawdzić, choć byłoby to interesujące. Np. próśby do króla, aby pozwolił wymienić niektórych swych jeńców tatarskich na synów szlacheckich pozostających w niewoli tatarskiej. Niektóre listy poruszały sprawy, o których wiadomo było, że są właściwie nie do załatwienia, takie jak stały problem braku pieniędzy dla wojska, jak zrywanie sejmików, które miały uchwalać podatki na ten cel. Biskup Małachowski żalił się, że panowie bracia nasi, a jeśli który zapłaci dziesięcinę, „to musi ksiądz połowicą dziesięciny przykładac się do poboru”. Poruszano też kwestię „machinacji” na sejmikach elekcyjnych, chyba nie licząc na skuteczną interwencję Szczuki, tylko żeby się wyzalić. Tak pisał np. Krzysztof Komorowski, podkomorzy wiłkomierski, że na sejmiku elekcyjnym w Wiłkomierzu takie machinacje przeszkodziły w jego wyborze na marszałka i że spodziewa się podobnej sytuacji przy elekcji chorążego i pisarza ziemskiego. Oprócz niekończących się próśb o przywileje na urzędy, co jakiś czas pojawiały się wskutek lęku o utratę już otrzymanego urzędu próśby o wyjaśnienie przez Szczukę, czy rzeczywiście taka podwójna nominacja miała miejsce. Tak np. Wacław Jaruzelski, stolnik bielski, prosił o sprawdzenie, czy na jego urząd została

²⁴ M. Woźniakowa, *Księgi sądu referendarskiego*, w: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*, t. 1: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1975, s. 81–85 oraz eadem, *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich. Sumariusz*, t. 1: 1698–1732, Warszawa 1969 oraz t. 2: 1735–1763, Warszawa 1970. Tam odesłanie do literatury przedmiotu, list K. Bielińskiego w APP 163, t. 1, s. 81–84.

wystawiona nowa nominacja dla kogoś innego. Ze *Spisu urzędników województwa podlaskiego* wynika (jak teraz wiemy), że była to plotka i że Jaruzelski pozostawał dalej stolnikiem bielskim. Niezrozumiałe wydaje się składanie Szczuce przez Andrzeja Skorczyckiego, chorążego przemyskiego, skargi na niejakiego Boreykę, który go napadł w lesie pod Sieniawą, poranił i obrabował. Czy spodziewał się, że referendarz koronny ma wyręczyć sąd w załatwieniu sprawy?²⁵

Z uwagi na kontakty sądów referendarskich z zadwornymi można zakładać, że Szczuka utrzymywał korespondencję z pieczętarzami, przede wszystkim koronnymi. Rzeczywiście otrzymywał od nich listy, ale nie w sprawach swego urzędu, podobnie jak to miało miejsce, gdy był regentem; kardynał Radziejowski złożył pieczęć w styczniu 1689 r., a do Szczuki pisywał, jak dawniej, o różnych sprawach, np. o swym pobycie w Rzymie i że papież mu powiedział, że żaden naród się nie rządzi gorzej niż polski (11 III 1690). Listy od podkanclerzego Tańty otrzymywał rzadko. Żywsze były kontakty z ks. J. A. Denhoffem, kanclerzem koronnym, ale trudno nazwać je zażyłymi. Jeśli idzie o pieczętarzy litewskich, to M. A. Ogiński, kanclerz w latach 1684–1690, nie poruszał w swych listach ważnych spraw publicznych, był zresztą już stary i schorowany. W liście z 7 grudnia 1688 r. uskarżał się, że cierpi na kołtunową afekcję. Także jego brat stryjeczny na Rusi od dwóch lat „na oczy upadłszy”, co pono kołtun spowodował. Również ojciec i dziad kanclerza na to cierpieli²⁶. Podkanclerzami i kanclerzami litewskimi byli następnie Radziwiłłowie, Dominik Mikołaj († 1687) i Karol Stanisław († 1719). Wyjątkowo dysponujemy nie tylko ich listami do Szczuki, ale również kilkunastoma jego listami do nich. Niestety nie udało się stworzyć z nich kompletu listów i odpowiedzi, ze względu na ich wrywkowość. D. M. Radziwiłł zajmował się w listach przeważnie bieżącymi sprawami publicznymi, m.in. kilka razy prosił Szczukę w latach 1690–1691 o zwolnienie z placówki moskiewskiej tamtejszego rezydenta Rzeczypospolitej Jerzego Dominika Dowmonta, stolnika kowieńskiego, który go zamęczał skargami i chciałby wrócić do kraju. Listy K. S. Radziwiłła wyróżniają się serdecznością zbyt przesadną, aby ją można uznać za szczerą. Píše np. w liście z 7 lutego 1692 r.: „Jak mie [s] strasznie tęskno, że tak długo — — jestem privatus od miłej i ukochanej korespondencji z WMMM Panem”, bo zawsze sobie życzył „od ścisłej przyjaźni tak też korespondencyjej punktualnej dalekim być nie chcę”. Równie fałszywie wygląda opinia o królu Augustie II wyrażona w liście z 30 października 1698 r., że „w tym monarsze naszym znajdzie complementum wszystkich cnót chrześcijańskich”. Trzeba tu zauważyć, że Szczuka nie przybiera podobnego tonu. Jest oczywiście uprzejmy, a nawet uniżony, ale powściągliwy. K. S. Radziwiłł obarczał go nieraz zadaniami, które nie należały do niego

²⁵ Listy: Skorczyckiego z 19 VII 1691 w APP 163a, t. 19, s. 245–247; Małachowskiego z 27 IV 1691 w APP 163a, t. 19, s. 323–325; Jaruzelskiego w APP 163a, t. 16, s. 1069–1070.

²⁶ List Ogińskiego z 7 XII 1688 w APP 163a, t. 15, s. 1229–1230. Bernard O'Connor, irlandzki lekarz nadworny Jana Sobieskiego, w swej książce *The History of Poland* (vol. 2, London 1698) w rozdz. IX o chorobach wspomina o chorobie włosów w Polsce zwanej plica Polonica.

(np. popieranie promocji na urzędy litewskie), zlecał mu też sprawdzenie, czy rzeczywiście z kancelarii koronnej wyszła ekspedycja moskiewska, czego nigdy nie bywało, bo zawsze do Moskwy szły pisma pod litewską pieczęcią. W liście z marca 1693 r. prosił o zdrową radę (znając afekt Szczuki ku sobie), czy opieczetować uniwersał do całego Wielkiego Księstwa, zgodnie z poleceniem królewskim, nakazujący zamknięcie spływu na przyszły spław. On jako *custos legum* musiałby odpowiadać za wielkie skutki tego postanowienia, tym bardziej że posłowie tutejsi o nie nie prosili²⁷.

Z grona piszących do Szczuki w okresie jego regencji ubyli niektórzy dostojnicy, głównie skutkiem zakończenia życia, np. Jędrzej Potocki i M. Zamoycki, a także K. Szczuka. Przybyli jednak inni, np. Józef Słuszka, kasztelan wileński i hetman polny litewski, biskup wileński Aleksander J. Mosiewicz, Mikołaj Święcicki, referendarz koronny duchowny, Marcin Kątski, generał artylerii i wojewoda kijowski, Michał Warszycki, wojewoda sandomierski, i inni. W sumie jest to trochę liczniejszy zespół niż w poprzednim okresie życia Szczuki.

Osobno zasługują na wspomnienie jego główni adwersarze z czasów sejmku 1688 r. i późniejszych. Otóż obserwujemy tutaj zjawisko charakterystyczne dla ówczesnego życia politycznego, jakby oddzielania spraw prywatnych od publicznych w stosunkach między dygnitarzami. Tak np. zachowywali się Sapiehowie. B. Sapieha, jakby zapomniawszy o wzajemnych inwektywach, pisał do Szczuki 31 stycznia 1692 r. w sprawie uregulowania płatności ze skarbu litewskiego i ograniczenia w wystawianiu asygnacji, a także prosił go, aby przypomniął królowi o konieczności mianowania (nowego) instygatora. K. J. Sapieha w odpowiedzi na jakąś prośbę Szczuki odpowiada w liście z 27 października 1689 r.: „Co pozwala ministerium moje przynoszę manipulium usługi mojej WMP proszę przyjm tesorum braterskiej mojej powolności”. Na wzmiankę w liście Szczuki o Uniechowskim ostrzega go przed kłamstwem tego ostatniego i radzi mu, aby upomniał tego wojewodę, żeby „swej gęby cum grano salis zażywał”, i kończy: „Użalisz się WMP nad honorem moim, a despicies te effronteryją u wszytkiego świata abominabilem”. Sam Uniechowski (zapewne Bogusław Aleksander, wojewoda trocki) tak tłumaczył wrogość Sapiehy wobec siebie: z powodu listów, które pisał do dworu, „w których była tylko prawda, że hetman absolutam w Litwie nad szlachtą extendit potestatem”. S. H. Lubomirski, który szkalował Szczukę w pamfletach, pisał do niego uprzejme listy, m.in. już po śmierci króla Jana III prosił go, aby dopilnował przyznania indygenatu obiecane go przez zmarłego króla wielce zasłużonemu tłumaczowi u Porty Otomańskiej, „który się zowie Marcus Antonius Mamma della Tore”²⁸.

²⁷ Listy Radziwiłłów do Szczuki w APP 163, t. III, passim. Listy Szczuki do Radziwiłłów w Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, nr 15655. Cytowany list z marca 1693 w APP 163, t. III, s. 755, 756.

²⁸ Listy: B. Sapiehy w APP 163, t. IV, s. 379–380; K. J. Sapiehy w APP 163, t. IV, s. 349; B. A. Uniechowskiego w APP 163a, t. 16, s. 215–217; S. H. Lubomirskiego w APP 163a, t. 28, s. 341–344.

Szczuka otrzymywał relacje od dyplomatów różnej rangi wysyłanych za granicę. Jednym z nich był jego przyjaciel, S. Małachowski, wojewoda poznański, a także Jan Gomoliński, biskup kijowski, Jan M. Myśliszewski i inni pomniejsi. Sam Szczuka większej działalności dyplomatycznej nie prowadził. Sporadycznie uczestniczył w negocjacjach z „Brandenburgczykiem”, czyli z Wielkim Elektorem Fryderykiem Wilhelmem, ponadto brał udział w układach o małżeństwa królewicza Jakuba Sobieskiego z Jadwigą Elżbietą, córką palatyna reńskiego, oraz królowny Teresy Kunegundy Sobieskiej z Maksymilianem II, elektorem bawarskim.

Stosunkowo rzadkie są listy dam do Szczuki. Pomijam tu listy od żony i krewnych. Najczęściej pisywały do niego w interesach wdowy sprawujące opiekę nad dziećmi. Najwięcej listów dostał od wojewodziny kijowskiej Anny z Potockich Stanisławskiej, która pisywała do niego regularnie przez wiele lat w różnych sprawach. Nawiasem mówiąc, to ona wymusiła na nim małżeństwo z K. Potocką, której patronowała na dworze królowej Marii Kazimiery. Sama królowa dopiero po śmierci męża rozpoczęła z nim ożywioną korespondencję, głównie w sprawach majątkowych. Sporo pisywała do niego, też w takich sprawach, Anna z Gnińskich, wdowa po M. Zamoyskim, podskarbin wielkim koronnym.

Listy króla Jana III do Szczuki, zachowane od 1680 r., dają wymowny obraz usiłowań króla mających na celu wyprowadzenie kraju z głębokiego kryzysu politycznego i ukazują, jaką rolę odgrywał Szczuka w tych działaniach. Pisał np. do niego król (28 V 1688), aby postępował zgodnie ze swą prawością i umiejętnością, nakazuje mu (28 X 1688), aby działał na sejmiku „co Bóg, sumnienie i prawda każe”, aby przykładał się do przygotowania sejmu dla dobra Ojczyzny. Król był zadowolony z wiadomości o udanych obradach sejmiku lubelskiego pod przewodnictwem Szczuki, przedstawiał mu projekt terminarza obrad sejmików i sejmu, które powinny być dogodne dla wszystkich zainteresowanych, zalecał jego roztropności ustalenie z prymasem, ministrami i in. nowego terminu zwołania sejmu, tłumaczył mu (30 XII 1693) swą niemożność podróży do Warszawy z uwagi na stan zdrowia, powołując się na przykład „nieboraka Seneki”, „który w mniejszej daleko chorobie puściwszy się w drogę, w kilka dni fatis cessit”²⁹.

Śmierć króla Jana musiała być wielkim ciosem dla Szczuki, ale był jeszcze na tyle młody i ambitny, żeby nie rezygnować z dalszego udziału w życiu publicznym. Kiedy się zorientował, że królewicz Sobieski nie ma szans na otrzymanie korony, poparł — ku rozgoryczeniu królowej Marii Kazimiery — kandydaturę elektora saskiego. Brał udział w uroczystym powitaniu Augusta II wjeżdżającego do Warszawy. W kilka miesięcy później wystąpił bardzo efektownie na rewii wojska przed królem, ale, co ważniejsze, wdał się w uśmierzanie groźnego rozruchu w obozie wojskowym na skutek zatargu z królem i osiągnął swój cel, wykazując imponującą odwagę. Jeszcze w tym samym roku (1698) przeprowadził wraz z Janem

²⁹ Listy A. Stanisławskiej w APP 163, t. IV; listy królowej Marii Kazimiery w APP 164 i w APP 7, t. III; listy A. Zamoyskiej w APP 163a, t. 16, s. 301–306., 347, 1013–1016, 1309–1312, 1339–1342 i rozproszone w innych tomach. Listy króla Jana III głównie w APP 7, t. III.

Jerzym Przebendowskim rozmowy w sprawie wycofania wojsk rosyjskich, które miały wspierać Augusta II na jego żądanie. Wedle relacji biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego August II był jednak nastawiony nieufnie wobec Szczuki. W czasie przygotowywania sejmu pacyfikacyjnego w 1699 r., kiedy biskup poradził królowi, żeby popierać kandydaturę referendarza koronnego do łaski marszałka izby poselskiej, król odpowiedział od razu, że Szczuka zbyt często bywa u królowej Marii Kazimiery, co budzi niepewność wobec jego zachowania w czasie sejmu. Ostatecznie jednak Szczuka został marszałkiem wspomnianego sejmu, wybranym większością głosów, a co więcej, król mianował go podkanclerzym litewskim. Co prawda obiecywał ten urząd wcześniej Michałowi Kazimierzowi Kocięłowi, ale zrezygnował z mianowania go z powodu oporu Sapiehów³⁰.

Okres sprawowania przez Szczukę urzędu referendarza koronnego kończy się zatem w lipcu 1699 r. (data dzienna podawana jest w źródłach w paru wersjach), a dnia 8 sierpnia 1699 r. został na jego miejsce mianowany Jan Szembek.

Nieliczne zachowane listy Augusta II nie wskazują na jego bliską współpracę ze Szczuką, są krótkie i konwencjonalne w treści³¹. Wiedzano jednak, że Szczuka często bywa u dworu i kontakty z królem wskazywałyby na jego dość mocną pozycję. Tyle mogli wiedzieć panowie utrzymujący łączność z dworem. Ogół szlachecki przyjmował chyba po prostu, że Szczuka ma nadal takie wpływy jak „za poprzedniego panowania”.

Z okresu bezkrólewia i początków panowania Augusta II, czyli z lat 1696 i 1697, zachowało się niewiele listów do Szczuki, co wydaje się zrozumiałe wobec atmosfery zawieszenia i niepewności, ale już od początku 1698 r. liczba listów rośnie. Szlachta „powiatowa” po dawnemu zwracała się do niego jako do człowieka ustosunkowanego. „Bo imienia WMMMPana godność w tak wielu wydaje się promocyjach”, uznając go za „antiquum wielkich monarchów consiliarium”. Piszący żywili przekonanie, które wyraził Antoni Skarbek Kiełczewski: „Wiem to dobrze, że WMMMPan łaski swojej denegare nie zwykłeś każdemu konkurującemu o nią”.

Podobnie jak w poprzednich okresach działalności Szczuki proszono go o różne dobrodziejstwa, najczęściej o promocje na urzędy ziemskie, czasem też kościelne i wojskowe, na korzystanie z określonych dochodów. Proszono o radę, co zrobić, gdy dostało się przywilej dany na urząd już wcześniej komuś innemu (Jan Karol Orzechowski, chorąży lubelski). Przesyłano mu lokalne wiadomości polityczne dotyczące zwłaszcza prac sejmików, czasem osobistego w nich udziału. Stanisław Druszkiewicz chwalił się, że tak gardłował, aż ochrypił, ale wszystko przeprowadził. Parokrotnie

³⁰ Informacje o okresie 1697–1699 pochodzą głównie z Kazimierza Jarochońskiego *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską* (Poznań 1856). Informacje o Szczuce czerpał ten autor przeważnie od A. C. Załuskiego (*Epistolae historico-familiares*, t. 2, Brunsbergae 1711), który ma do niego wyraźnie przyjazne nastawienie. Pewne dane pochodzą ponadto z: G. Sliesoriunas, *Walka stronnictw w przededniu i podczas wojny domowej na Litwie XVII/XVIII w.*, w: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 238–239.

³¹ Por. APP 163a, t. 8.

wyrażają piszący przekonanie, że bez obecności Szczuki sejmik się rozjedzie. Andrzej Żydowski uznał stwierdzenie Szczuki, iż nie ma niczego do powiedzenia na sejmiku, za żart na prima Aprilis. Sporym zainteresowaniem cieszyły się drukowane konstytucje sejmowe, proszono o przysyłanie ich, korygowano jakiś błąd w druku.

Tematem, który wybił się w listach z lat 1698 i 1699 na pierwszy plan są jednak skargi i powszechne oburzenie na szkody i krzywdy wyrządzone przez wojska saskie. Dotykały one ogółu społeczeństwa. Niektórzy panowie skarżyli się też w imieniu poddanych. Kardynał Radziejowski pisał, że okrucieństwo Sasów jest niesłychane, „podobne czytam Hiszpanów w Indiach przed stem i dalej lat”. Spraw odnoszących się do kompetencji referendarza koronnego brak w dalszym ciągu. Za wyjątek trzeba uznać pytanie mieszkańców Żuław Malborskich, którzy chcieli się dowiedzieć, dokąd mają kierować apelacje od sądu ekonomicznego — czy do Szczuki, jak za króla nieboszczyka, czy inaczej. Niektórzy dyplomaci (różnej rangi), jak np. Gomoliński, biskup kijowski, S. Małachowski, wojewoda poznański, Franciszek Gałęcki, wojewoda inowrocławski, M. Rzewuski, starosta chełmski, Marcin Kierski, Stanisław Kulesza i in. informowali go nadal, jak za panowania Sobieskiego, o przebiegu swych misji. Józef Potocki, starosta halicki, prosił o załatwienie mu funkcji posta do chana tatarskiego. Ten ostatni ciągle proponował jakieś urzędy, które chciałby objąć, ale wciąż bezskutecznie. Przyjmował to spokojnie, a okazał wzburzenie tylko w liście ze Lwowa z 31 stycznia 1698 r., w którym pisał, że własnym sumpsem karmi kilkudziesięciu Tatarów i sto koni, co jest jego przysługą dla króla. Nie ubiega się o rekompensatę prac i strat swoich, tylko o to, żeby król zabrał od niego tę szarańczę³².

Wśród magnatów piszących do Szczuki przeważali jego korespondenci od lat, którzy uważali widocznie, że nadal jest on dobrze zorientowany w sprawach dworu, a niektórzy chyba wierzyli w jego skuteczność. Tak np. Szczęsny Potocki, wojewoda krakowski i hetman polny, radził się go, czy ma pokłonić się królowi (26 IX 1698), a następnie (5 X 1698) występuje do niego z niebывałym wprost żądaniem, aby wpłynął na zmianę przez króla trasy posuwania się wojsk w województwie bełskim, bo jacyś złośliwi ludzie kierują je na jego tamtejsze posiadłości. W jakiś czas potem (22 IV 1699) pyta, jak ma się zachować wobec wyraźnej niefaski okazywanej przez króla tak jemu, jak jego synowi. Stale pisał, jak dawniej, do Szczuki hetman S.J. Jabłonowski, który też nie wiedział, jak się ma zachowywać wobec króla i ubolewał, że król jest taki podejrzliwy. On również narzekał na ekscesy wojska saskiego i liczył, że Szczuka to ukróci. Bardzo krytycznie oceniał stary hetman życie nowego dworu królewskiego, gdzie myśli się o karnawale, a nie o sprawach Rzeczypospolitej. Parokrotnie nalegał na powrót Szczuki do tego dworu, a przed zbliżającym się

³² Listy: A. Skarbka Kiełczewskiego z 6 III 1699 w APP 163a, t. 28, s. 135–136; A. Żydowskiego z 4 IV 1699 w APP 163a, t. 28, s. 544; Orzechowskiego, chorążego lubelskiego, z 1 II 1698 w APP 163a, t. 26, s. 103; kard. Radziejowskiego, bez daty, w APP 163, t. III, s. 435; Żuławian malborskich z 3 III 1698 w APP 163a, t. 26, s. 465–466; J. Potockiego w APP 163a, t. 26, s. 214–217.

sejmem błagał go, aby przyjął łaskę marszałka sejmowego. Ze starej gwardii Sobieskiego pisał nadal wierny Stefan Bidziński: „Zbieramy się też sam[i] niektóry nieśmiertelne dzieła ś.p. Jana III per compendium zebrać”. Potrzeba im kogoś starego, który będzie pamiętał kolejność wydażeń (list z 2 VII 1699). I on oburza się na ekscesy żołnierzy (tu chyba polskich), którzy porwali ostatnio w Chęcinach panienkę miejską, „znac. że do Kamieńca na targ”. Brak prawie listów od Sapiehów i Lubomirskich, a od Jana Odrowąża Pieniążka zachowało się kilka konwencjonalnych epistoł. Niewiele pisywał chyba do Szczuki K. S. Radziwiłł, przesyłając mu bieżące wiadomości z Litwy z pesymistycznymi komentarzami co do sytuacji kraju. Z zachowanych kilku listów do Radziwiłła od Szczuki wynika, że wykonywał stale wiele prac również dla swego adresata, np. ułożył już deliberatoria dla senatu koronnego, a na życzenie Radziwiłła przygotowuje je dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poprawiał też kopie listów cudzoziemskich, bo są „nie do zrozumienia”, przygotowuje uniwersały tak dla Korony, jak też dla Litwy, jak również list królewski „do Brandenburczyka”, który pójdzie do druku, wreszcie odpisuje na listy także za sekretarza litewskiego, choć ten jest na miejscu³³.

Ogólnie można ocenić, że w omawianym okresie zmniejszyła się liczba piszących do Szczuki i że przeważają wśród nich ludzie nie najmlodszy, od dawna korespondujący. Ludzi nowych związanych z Augustem II jest tu niewielu i przeważnie mieli oni kontakt ze Szczuką już za poprzedniego panowania, żeby wymienić najważniejszych, takich jak J. J. Przebendowski, od 1697 r. wojewoda malborski, który w liście do Szczuki relacjonował przebieg sejmiku generalnego malborskiego i inne sprawy życia publicznego w Prusach Królewskich. Kazimierz Ludwik Bieliński mianowany jeszcze przez Jana III podkomorzym koronnym pisał do Szczuki „w zaufaniu” o zakusach brandenburskich na Elbląg, a może też na Malbork, i prosił, aby Szczuka przysyłał mu wiadomości, tak jak on to czyni. Młody J. Szembek mianowany po Szczuce referendarzem koronnym, upewniał go o swej „prawdziwej ochocie” do jego usług³⁴.

Awans Szczuki na urząd ministerialny kończy etap w jego życiu, jakim było sprawowanie referendarii. Słabo określone kompetencje referendarza nie dawały formalnie podstaw do tak szerokich działań w zakresie uzyskiwania od króla bardzo rozmaitych przywilejów dla licznych rzesz petentów, jak to przypisywano Szczuce, przynajmniej po części zgodnie z prawdą. W dodatku jego wpływy nie ograniczały się do terenu Korony i obejmowały również Litwę. Wydaje się, że swą popularność zaczął on wypracowywać od początków kariery, już nawet jako sekretarz królewski, ale przede wszystkim uzyskał ją jako regent koronny w latach 1684–1688.

³³ Listy: S. Potockiego w APP 163a, t. 28, s. 110–111; S. J. Jabłonowskiego w APP 163a, t. 26, s. 11–14, 25–26, 37–39, 273–276, t. 28, s. 79–81, 112, 168–171, 228, 254, 505, 538–539, 741; S. Bidzińskiego w APP 163a, t. 28, s. 593–595. Nie ma śladów, aby takie dzieło powstało. Listy Szczuki do Radziwiłła w Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, nr 15655, s. 89–90, 93, 98, 107, 116.

³⁴ Listy: J. J. Przebendowskiego z 26 IX 1699 w APP 163a, t. 28, s. 719–722; K. L. Bielińskiego z 21 X 1698 w APP 163a, t. 26, s. 309–310; J. Szembeka z 1 X 1699 w APP 163a, t. 28, s. 54–56.

W tym stosunkowo niedługim czasie zabłysnął jako człowiek dobrze zorientowany w metodach zdobywania pożądaných przywilejów i bezpośrednio zaangażowany w proces ich udzielania, o wielokrotnie potwierdzonej skuteczności protekcji, a w dodatku przystępny w kontaktach osobistych. Taka opinia przeniosła się na niego po zmianie urzędu. Wydawałoby się, że łaska króla Jana III była podstawą skuteczności jego działań i że jego śmierć pozbawi Szczukę dotychczasowych możliwości. Stało się jednak inaczej. Zdobyta wcześniej renoma pozostawiła jakiś odblask na tym referendarzu. Nowy monarcha, August II, nie okazywał mu wprowadzenia takich względów jak jego poprzednik, ale przekonawszy się wkrótce o przydatności jego usług, korzystał z nich. Niebawem obdarzył Szczukę wysokim urzędem, którego nie doczekał się od Sobieskiego. Szczuka pozostał nadal w centrum władzy bliskim dworowi i choć jego możliwości protekcji chyba osłabły, a krąg petentów wokół niego nieco zmaleł, to ciągle otaczała go opinia człowieka wysoce ustosunkowanego. Ciekawe byłoby stwierdzenie, jak pod tym względem rozwijała się sytuacja w ostatnim, podkanclerskim okresie jego życia. W każdym razie przedstawiony w tym przyczynku przykład funkcjonowania urzędu referendarza, w wykonaniu Szczuki ukazuje daleko idące rozbieżności między formalnymi kompetencjami tego urzędu a jego rzeczywistymi uprawnieniami.

Stanisław Antoni Szczuka as the Crown Referendary in 1688–1699

Stanisław Antoni Szczuka (about 1654–1710) appeared frequently in sources for the reign of Jan III Sobieski and the beginnings of the reign of King Augustus II. There is no monographic study on the life and activity of this politician. Recently, Anna Michałowska presented in "Kwartalnik Historyczny" an article on the beginnings of the political career pursued by Szczuka up to 1688, based on a copious collection (about 5 600) letters addressed to him and preserved in the Central Archives of Historical Records in Warsaw. She analysed the material from the viewpoint of Szczuka's clients, depicting in a model-like interpretation the types of his correspondents and the topics of their letters. I have used this article for comparative purposes while dealing, although within a different range, with the next stage in Szczuka's career, i. e. from the time he assumed the office of the Crown Referendary in 1688 to his transference to the office of Vice-Chancellor of the Grand Duchy of Lithuania (1699).

The competence of the office of a referendary who, for all practical purposes, fulfilled court functions, was not distinctly defined in the legislature of the Commonwealth. One could have expected that Szczuka's copious correspondence from the period when he held this post would contribute to its further characterisation. The authors of the letters, written in 1688–1699, were numerous representatives of the prosperous middle gentry and magnates. The letters concerned primarily requests for royal privileges relating to public offices, and sometimes for other forms of benefiting from state revenues. The authors turned to Szczuka whom they regarded as a powerful protector. Upon certain occasions, they promised both him and the king (sometimes also the queen) suitable "fees", whose level depended on the rank of the desired office. The letters almost never mention problems associated with holding the office of a referendary.

The poll conducted upon the basis of the letters addressed to Szczuka at the time when he was a regent of the Crown chancery (1684–1688) made it possible to

ascertain that his correspondents were representatives of the same environments and sometimes the same people who later on wrote to him in his capacity as a referendary. The topics of the letters are identical, the only difference being that Szczuka received many more letters as a regent of the Crown Chancery than as a referendary. The reason probably lay in the fact that as the chancery regent he enjoyed direct impact upon the editing and rate of issuing documents. Hence, his protection was much more important for the interested parties than the influence of his formal superiors — the chancellor or the vice-chancellor. All authors dealing with Szczuka's public career stress the part played by the favours of King Sobieski, certainly at the beginning of the career. Once Szczuka's position became well-grounded in the course of fulfilling his function as a regent, the opinion about the good protector remained in force even after the death of King Jan. At the time of Augustus II the number of petitioners writing to Szczuka diminished only slightly.

Finally, it must be added that the letters addressed to Szczuka constitute a rich source for learning about the mechanisms which shaped his public career. At the same time, they indicate that the competence of the referendary office played a secondary role, and that the discussed letters do not enhance our knowledge about its functioning.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska